

Gdańsk 25.11.2015 r.

Dr hab. Jarosław Nocoń

Uniwersytet Gdański

Recenzja

Rozprawy doktorskiej Pani mgr Joanny Rak

Pod tytułem: „Postawy wobec bezpieczeństwa kulturowego w dyskursie sejmowym w latach 2004-2011”, napisanej na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika pod opieką promotora prof. dra hab. Romana Backera.

Problematyka podjęta w pracy raczej nie należy do najbardziej popularnych, a przy tym często eksplorowanych przestrzeni badawczych w polskiej politologii. Dzieje się tak zapewne ze szkodą dla niej samej, bowiem bezpieczeństwo kulturowe można niewątpliwie zaliczyć do ważnych i nader aktualnych zagadnień współtworzących zakres zainteresowań współczesnych nauk o polityce. Tematyka jest ważna, bo na rangę zagadnienia znacząco wpływa fakt, iż kultura zaliczana jest często do najważniejszych czynników określających tożsamość etniczną czy religijną i stanowiących kryterium identyfikacji narodowej, bądź politycznej. Czynniki te bywają zarazem ujmowane jako istotne determinanty występujących współcześnie podziałów i konfliktów politycznych zarówno w stosunkach międzynarodowych, jak i wewnętrznych.

Tematyka jest aktualna choćby ze względu na coraz częściej poruszane w dyskursie publicznym - ale przede wszystkim w środowisku politycznym różnych krajów - poczucie zagrożenia dla tożsamości narodowej i dziedzictwa kulturowego, podsycane przez rosnące obawy, czy wręcz strach przed konsekwencjami wzmożonych trendów migracyjnych. Występująca obecnie intensyfikacja trendów globalizacyjnych zdaje się także coraz wyraźniej uwidaczniać ich wpływ na interferencje kręgów kulturowych oraz modyfikacje w rdzennym środowisku obyczajowości i tradycji kulturowej poszczególnych państw.

W tym kontekście zagadnienia te można ujmować jako ważny komponent szerszej rozumianej sfery bezpieczeństwa narodowego czy - w wymiarze międzynarodowym - bezpieczeństwa

europiejskiego. To chyba właśnie w tej perspektywie zagadnienie bezpieczeństwa kulturowego najbardziej wyraźnie absorbuje współczesne zainteresowania politologów.

Niezależnie od politologicznego profilu badań, specyfika tematyczna bezpieczeństwa kulturowego stosunkowo blisko wiąże poruszane kwestie zwłaszcza dorobkiem socjologicznym, ale także nawiązuje do innych dyscyplin z nauk społecznych i humanistycznych, co powoduje konieczność nieco szerszego, bardziej interdyscyplinarnego spojrzenia, zwłaszcza jeżeli chodzi o podstawy i preliminaria teoretyczno- metodologiczne. Autorka wykazuje się dostatecznym rozeznaniem także w tych obszarach, a w swoim podejściu do problemu wykorzystwała między innymi antropologiczne ujęcie akulturacji. Potwierdza tym samym założenie, że wiedza teoretyczna jest wspólnym fundamentem wielu różnych dyscyplin należących zarówno do nauk społecznych, jak i humanistycznych, natomiast istniejące podziały dyscyplinarne są w największej mierze wynikiem uwarunkowań organizacyjno – administracyjnych, a nie problemowo - badawczych.

Dysertację p. Joanny Rak pozytywnie wyróżnia sposób konceptualizacji problemu badawczego, który choć inspirowany popularnym swego czasu w badaniach teoretycznych zabiegiem, można uznać za oryginalny. Istota podejścia wykorzystanego przez autorkę w pracy polega na zastosowaniu instrumentów metodologicznych z dyscyplin należących do innej dziedziny nauk ścisłych i ich implementacji nad badaniem postaw związanych z bezpieczeństwem kulturowym.

Autorka słusznie charakteryzuje podjęte w swojej pracy problemy jako oryginalne (s.6) i faktycznie trudno jest mi wskazać na polskie publikacje, w których kwestia akcesji Polski do struktur unijnych postrzegana byłaby w kontekście akulturacji. Wydaje się jednak, że wyrażone we wstępie niektóre aspiracje badawcze autorki, zostały sformułowane nieco zbyt ambitnie i częściowo nieadekwatnie do deklarowanego instrumentarium metodologicznego. Wykorzystany w pracy algorytm wskaźnika natężenia postawy rozumianej jako „uzewnętrzniona identyfikacja kulturowa” nie jest wskaźnikiem jakościowym, lecz ilościowym. W tym kontekście trudno zrozumieć w jaki sposób, nawet najbardziej pogłębione analizy natężenia postaw mogą zweryfikować jakościowe cele badań w postaci wyjaśnień, „dlaczego po 2004 roku nie doszło do realizacji strategii znamiennej dla kontrakulturacji eksterminacyjnej” czy też „możliwości nie tylko diagnozy i eksplanacji, lecz również sformułowania ostrożnych prognoz dotyczących polityki mającej za przedmiot ochronę, kreację oraz dystrybucję dobra publicznego, jakim jest bezpieczeństwo kulturowe” (s.7).

Według autorki, zastosowanie kategorii natężenia „stanowi konsekwencję dążenia do jak najbardziej precyzyjnego uchwycenia istoty konfiguracji i dokonujących się w czasie rekonfiguracji postaw kulturowych elit politycznych” (s. 10). Wraz z narzędziem teoretycznym w postaci typologii identyfikacji rewitalizacyjnych, „pozwole uzyskać dane liczbowe rudymenarne dla uchwycenia tendencji w reprezentowanych sposobach myślenia” (s. 10). Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż próby zastosowania instrumentarium ilościowego do jakościowego wyjaśniania zachowań czy działań politycznych wiąże się z niebezpieczeństwem pułapki redukcjonizmu. Dla każdego politologa, który zaznajomił się z „rudymenarnymi” uwarunkowaniami rzeczywistości politycznej powinno być oczywiste, że postawy wyrażane na arenie politycznej czy to podczas debat, wystąpień publicznych czy innych okoliczności, wcale nie koniecznie wyrażają merytoryczny sposób myślenia ich autorów. Z równym powodzeniem mogą one być konsekwencją innych ważnych elementów gry politycznej takich jak: konieczność podporządkowania dyscyplinie partyjnej, pragmatyczna realizacja partykularnych interesów czy marketingowa motywacja zaakcentowania wyrazistej tożsamości w otoczeniu politycznym. Innymi słowy, na scenie politycznej komunikaty werbalne nie zawsze wyrażają faktyczne postawy aktorów, a nierzadko mają charakter tylko symboliczny czy koniunkturalny. Szczegółowe studia nad dysertacją p. Joanny Rak przekonują jednak, że autorka dostrzega te niuanse i wbrew tym deklaracjom realizuje założone cele z wykorzystaniem podejścia deskryptywno - jakościowego.

Dobrze przemyślana konceptualizacja problemu badawczego znajduje swój wyraz w czytelnej i logicznie uporządkowanej kompozycji struktury pracy. W rozdziale pierwszym przedstawione zostały zagadnienia o charakterze preliminarium pojęciowo teoretycznych, czytelnie zaznajamiających czytelnika z podstawami podejścia badawczego zastosowanego w pracy. Zawarte tu rozważania i krytyczne analizy siatki pojęciowej zawierają odważne i niekiedy dość polemiczne argumentacje, które mieszczą się jednak w uprawnieniach badacza do formułowania autorskiego stanowiska i możliwościach jego indywidualnego uzasadniania. Niekiedy jednak, użyte sformułowania skłaniają do zastanowienia, czy zbyt – moim zdaniem - radykalizm w krytyce dotychczasowego dorobku nie jest wynikiem braku dogłębnego zrozumienia podstaw teoretycznych, na których poszczególni autorzy definicji, formułują swoje interpretacje. Ostatecznie jednak dokonana przez autorkę próba rewalidacji wyrażenia bezpieczeństwa kulturowego jako kategorii teoretycznej, można uznać za udaną.

Dokonana w kolejnym rozdziale udana próba autorskiej klasyfikacji postaw w szczególny sposób uwidacznia wrażliwość analityczną i wyobraźnię teoretyczną doktorantki. Rozbudowana klasyfikacja stanowi w dalszych częściach pracy podstawę analizy zebranych materiałów empirycznych i swoistą matrycę ich operacjonalizacji do założonych celów badawczych. Tym samym autorka sama weryfikuje przydatność swojej klasyfikacji do badań empirycznych. Nie podzielam jednak entuzjazmu autorki zawartego w deklaracji optymistycznie oceniającej, że „skonstruowane typologie są szczególnie

użyteczne do projektowania oraz realizacji badań empirycznych w obliczu istniejących trudności w zakresie analizowania myśli politycznej populacji będących pod wpływem procesów globalizacji” (s. 21). O ile faktycznie, typologia ta pozwala na identyfikację oraz komparatystykę postaw wobec kultury własnej i obcej, to w mojej ocenie bynajmniej nie odzwierciedla ważnych dla badań empirycznych różnic w postawach identyfikacji kulturowej, a tym bardziej jak to ujmuje autorka „symptomatycznych konstruktów złożonych z najistotniejszych cech dystynktywnych zjawisk, jakie opisują”. Kryteria użyteczności empirycznej teoretycznych modeli analitycznych są o wiele bardziej złożone i odnoszą się przede wszystkim do pragmatyki celów badawczych, a nie największej nawet atrakcyjności teoretycznej. Z tego względu podejmowane w praktyce programy badań empirycznych nadzwyczaj często bezlitośnie weryfikują wysiłki teoretyków w tym względzie. W tym kontekście nie widzę przesłanek do przewidywania szerokiej eksploracji tego modelu analizy, choć pod tym względem mogę i chciałbym się mylić.

Godnym podkreślenia jest fakt, iż autorka uniknęła często spotykanych w pracach analitycznych uproszczeń teoretycznych, w ramach których dokonywana jest kompilacja zróżnicowanych elementów teorii, a także definicji pojęć formułowanych w oparciu o odmienne założenia paradygmatyczne. Przedstawiane są one często, jako część rzekomo kumulującej się wiedzy, tworzącej konceptualny fundament i naukowe uprawomocnienie eklektycznego opisu. W recenzowanej pracy uwidacznia się duża orientacja w teoretycznych podstawach podjętej tematyki, nie tylko na poziomie wiedzy deskryptywnej, ale przede wszystkim na poziomie umiejętności operacyjnych. Walory te eksponuje treść rozdziałów zawierających benedyktyńską wręcz pracę nad analizą bogatych materiałów empirycznych pod kątem przyjętych kryteriów identyfikacji postaw posłów sejmowych. Dotyczy to zarówno warstwy deskryptywnej opisującej szczegółowo charakter badanych postaw, jak i analitycznej wyodrębniającej poszczególne ich cechy przynależne do wyodrębnionych wcześniej poszczególnych grup klasyfikacyjnych.

Warto również zwrócić uwagę na imponujący wręcz zakres badan empirycznych, w ramach których autorka dokonuje weryfikacji przyjętych hipotez szczegółowych. Niewątpliwie ta część opracowania stanowi wymagała dużego wysiłku i nakładu pracy a zachowana tu dyscyplina wywodu i reżim analityczny stanowią najlepszą rekomendacją dla umiejętności badawczych doktorantki.

Recenzowana praca pozytywnie wyróżnia się także pod względem doboru literatury będącej podstawą realizacji tematu. Widoczne jest nie tylko dobre rozeznanie autorki zwłaszcza wśród pozycji anglojęzycznych, ale także umiejętność krytycznej selekcji i adekwatnego doboru opracowań źródłowych. Innymi słowy trudno dopatrzeć się w pracy podejrzanych praktyk sztucznego „wzbogacania” literatury, a przytaczane pozycje są reprezentatywne dla podjętej problematyki.

W warstwie narracyjnej rażą nieco fragmenty nasilonej autopromocji w postaci kilkukrotnego podkreślania nowatorskiego charakteru „założeń teoretycznych oraz metodycznych” własnego dorobku badawczego czy mocne eksponowanie w zakończeniu wprowadzenia, iż „praca jest unikalną eksploracją innowacyjnego podejścia badawczego oraz płaszczyzny empirycznej nieopisanych dotychczas w światowej literaturze naukowej w takim wymiarze, w jakim zaprezentowano” (s.22). Mając na względzie fakt, iż dysertacja doktorska jest szczególną formą pracy promocyjnej, w dobrym guście byłoby pozostawienie takiej oceny recenzentom i czytelnikom, którzy mają tym samym szansę na przyjemność odkrywania intelektualnych przymiotów autora i nieprzeciętnych walorów jego pracy. Praktyka pozytywnej autoprezentacji, choć integralnie wkomponowana we współczesne trendy marketingowe, nie licuje zbyt z wartościami klasycznie pojmowanego etosu akademickiego, gdzie wiedza broni się (i wyraża swoją wartość) sama a cechą dobrego badacza jest samokrytycyzm i skromna powściągliwość w ocenie znaczenia własnego dorobku. Poza tym w tych zabiegach łatwo przekroczyć demarkacyjną „cienką czerwoną linię”, między subtelną ekspozycją walorów swojej pracy, a zbyt nachalną - bliską intelektualnemu narcyzmowi - promocją, co skutecznie prowokuje nawet życzliwych odbiorców do dość kłopotliwej roli weryfikatora nader eufemistycznej samooceny autora tekstu.

Uwagi redakcyjne i edytorskie

Praca sprawia wrażenie dopracowanej i zadbanej pod względem edytorskim. Można jedynie zwrócić uwagę na nieliczne usterki interpunkcyjne, które nie ułatwiają recepcji autorskiego wywodu. Kwestią zastosowanej konwencji jest także wybór formy introdukcji czytelnika w treść dysertacji. W moim przekonaniu w pracach promocyjnych powinno stosować się raczej formę wstępu niż wprowadzenia. Wstęp ma charakter bardziej sformalizowany i dość precyzyjnie określa jego strukturę, która powinna zawierać ściśle określone elementy niezbędne dla poprawnej oceny pracy. Wprowadzenie z kolei, posiada mniej sformalizowaną konwencję, gdzie autor posiada znaczną swobodę w przygotowaniu i prolegomenie potencjalnych czytelników względem swojego dzieła.

Wydaje się, że największa przywara recenzowanej pracy zawiera się we wspomnianym już wymiarze narracyjnym. W stylistyce wypowiedzi przyjętej przez autorkę, miejscami można odnieść wrażenie przerostu formy nad treścią. Materia teoretyczna, często ze swej natury polimorficzna i skomplikowana, nie łatwo przekłada się na czytelne i proste formy wypowiedzi. Proces formułowania poszczególnych interpretacji pojęć czy terminów fachowych, kierowany jest często imperatywem precyzji semantycznej, co niestety implikuje ich hermetyczny charakter. Mimo tego zastosowanie wydaje się niezbędne dla oddania złożonych i skomplikowanych zależności myślenia o polityce. W

moim przekonaniu jednak, hermetyczność użytego w recenzowanej pracy języka nie zawsze uzasadniona jest dążeniem do precyzji ujęcia zagadnienia, a czasem sprawia wrażenie próby „unaukowienia” prowadzonego przez autorkę wywodu. Być może jest to wyraz dość często występującej u młodych pracowników naukowych manieri, wyrastającej z przekonania, że im treść trudniejsza w zrozumieniu tym bardziej doniosłe jej znaczenie poznawcze. W intencjach takiej praktyki jest czasem także podkreślenie elitarnego (bo niedostępnego dla wszystkich) dorobku i dojrzałości samego badacza. Tymczasem z autopsji wiem, że efekt takich zbiegów bywa zgoła odmienny. Czytelnik głowiąc się w jaki sposób pojąć trudny tekst, nierzadko zaczyna wątpić czy w ogóle wart jest on wysiłku czytania.

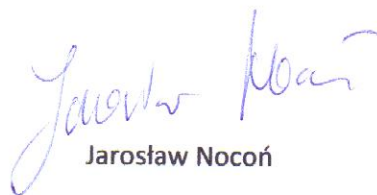
Niewątpliwie doskonalenie warsztatu pisarskiego jest procesem długotrwałym, wieloletnim, niekiedy być może permanentnym. Doświadczenia badacza zajmującego się zwłaszcza teorią często prowadzą do istotnego dylematu: jak oddać złożone, wielowymiarowe i polimorficzne właściwości zjawisk w sposób czytelny, przystępny, a tym samym interesujący. Z jednej strony praktyka akademicka podpowiada, że refleksja abstrakcyjna wykładana językiem fachowym, hermetycznym, a przez to często trudnym w recepcji i absorpcji, nie jest nawet przez zaawansowanych i doświadczonych badaczy zaliczana do kanonu łatwej, a tym samym najbardziej ulubionej literatury. Stąd prostotę, a zwłaszcza przystępność wypowiedzi dla czytelnika należy traktować jako istotną zaletę opracowania. Z drugiej strony, dążenie do prostego i jasnego przekazu może być równocześnie wadą, o ile wiąże się z nieścisłością ujęcia, bądź nieprecyzyjnością znaczenia. Dylemat ten doskonale oddaje fraszka Tadeusza Kotarbińskiego: *„Śledź nurkując po płytkich rozlewiskach i głębokich toniach, dostrzeż prawidłowość: tu jasno, ale płytko, tam głęboko - lecz ciemno”*. Umiejętności rozstrzygnięcia tego problemu większość z nas się dopiero uczy. Przekazywanie przystępnie treści trudnych, jest miarą kunsztu warsztatowego zastrzeżoną dla nielicznych i z reguły mocno doświadczonych wirtuozów pióra. W tym kontekście odpowiedzialność doktorantki za formę przyjętej w pracy narracji można nieco ograniczyć.

Ponadto w wybranych fragmentach tekstu czytelnik może odnieść wrażenie braku adekwatności form stylistycznych, gdzie eklezjalne frazy przeplatane są z wyrażeniami analitycznymi np.: „godne zbadania są zatem właściwości rekonfiguracji uzewnętrzniczonych identyfikacji kulturowych, albowiem pozwolą one wyjaśnić dlaczego...” (s. 7). Z kolei niektóre terminy ściśle stosowane bywają w formie metaforycznym jak np. wektor. Choć praktyki te mogą być integralnym elementem swoistej „licencji poetica” autorki, sugerowałbym przemyślenie formy narracji w ewentualnej publikacji wydawniczej. Uwzględniając charakter tego opracowania, wskazane byłyby gruntowne studia choćby nad książką Olgierda Cetwińskiego: *Teoria narracji politologicznej*.

Konkluzja

Należy z całą mocą podkreślić, że wskazane powyżej uwagi krytyczne nie wpływają zasadniczo na wartość merytoryczną i pozytywną ocenę całości pracy. W mojej opinii, przedstawione pokrótce kontrowersje konceptualne i uchybienia warsztatowe mają charakter raczej niedoskonałości, a nie błędów czy większych mankamentów pracy badawczej. W kontekście bardzo pozytywnego wydzwięku całej pracy, odbieram je w znakomitej większości, jako naturalny rezultat nietuzinkowej ambicji badawczej oraz efekt mocno wyostzonego „pazura poznawczego” doktorantki. Pewne braki wyrobienia warsztatu pisarskiego, zwłaszcza w wymiarze stylistyczno – narracyjnym, dla wielu badaczy zajmujących się teorią są chyba jednym z nieuniknionych etapów rozwoju naukowego, w którym dążenie do precyzji wywodu utrudnia komunikatywność, a stopień nasycenia narracji trudnymi słowami jest wyznacznikiem „naukowości” wywodu. Mając na uwadze włożony wysiłek badawczy, orientację w podjętej problematyce oraz wykazaną przy tym wrażliwość analityczną jestem głęboko przekonany, że ta faza rozwoju naukowego szybko i bezpowrotnie przeminie, wzbogacając doświadczenie i erudycyjne zasoby doktorantki.

W mojej ocenie, recenzowana praca doktorska pani mgr Joanny Rak niewątpliwie stanowi oryginalne rozwiązanie problemu badawczego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną autorki w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauk o polityce, a tym samym spełnia wymogi określone przepisem artykułu 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jednolity Dz. U. 2014, poz. 1852). Na podstawie tego wnioskuję o przyjęcie rozprawy oraz dopuszczenie do publicznej obrony. Ponadto, mając na względzie wspomniane wcześniej walory poznawcze, oryginalność koncepcji oraz zakres badań zawartych w ocenianej pracy, warto poddać ocenie członków Komisji Doktorskiej kwestię, na ile znacząco wyróżnia się ona na tle innych dysertacji broniących na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.



Jarosław Nocoń